



Krocusy zawsze kojarzą się nam z wiosną. Foto - CAF

Filmy z tamtych lat

Eksperyment wyświetlania filmów w klubie wrocławskiego TSKŻ zdał w pełni egzamin. I chociaż nie ma tutaj intymnego nastroju ciemnej sali kinowej, a zamiast miękkich foteli są twarde krzesła, każdy ceans ciesz się dużym powodzeniem. Widzowie, którzy uczestniczyli w poprzednich pokazach wiedzą już, że zobaczą unikalne dokumenty. Jest to niewątpliwą zasługą organizatorów, którzy potrafią wyszperać w archiwach wśród zakurzonych półek, czy z prywatnych źródeł, oryginalne filmy. Pod względem technicznym sporo pomocy udzielił organizatorom kino-operator wrocławskiej telewizji Waldemar Dobkowski.

Ponieważ ostatni wieczór filmowy odbywał się w kwietniu, w miesiącu pamięci narodowej, poświęcono został tematycie okupacyjnej. I znowu sięgnięto do filmów dokumentalnych rzadko wyświetlanych na ekranach kin czy w telewizji. Pierwszy dotyczył człowieka, o którym wspominał komentator, że... „Nie miał własnego domu, ani rodziny i całe jego życie aż do ostatniej chwili obracało się wokół dzieci”. Na początku film jest jakby pogodny, kolorowy. Kamera pokazuje nam małe nieporadne lizaki, które próbują po raz pierwszy same zasnurować buciki, jeśli duża lizka. Te sekwencje z placu zabaw współczesnych osiedli mieszkaniowych przeplatane są zdjęciami z domu sierot kierowanego przez Janusza Korczaka, cytami z jego dzieł literackich. Potem przeskok do tragicznych postaci dzieci z warszawskiego getta i do ostatnich wstrząsających ujęć dokonanych na terenie największego obozu zagłady — Treblinka. Całość zrealizował Leszek Skrzydło.

Następny dokumentalny film pt. „Granice zbrodni” ilustruje karierę galeitera Gdańska Artura Greisera. Montaż zdjęć przedwojennych i z kronik hile-

rowskich, ukazują one oblicze butnego „dyplomaty”, który wszelkimi środkami dąży do objęcia steru władzy na swoim terenie. Spotkania z ówczesnym prezydentem Mościckim, z marszałkiem Ryszardem podcał powołania, defilady szturmów hitlerowskich. Wreszcie bezprzykrykane ciepłe ludności polskiej aż do wzięcia w obłok koncentracji — Radogoszczu. Potem widzimy tego butnego galeitera w cieli więziennej jak wyciąga dżurzą rękę z miasko poręczy zupy i finał — na ławie oskarżonych.

Jeszcze bardziej wstrząsającym obrazem tamtych lat jest film pt. „Cmentarzysko Europy — Majdanek” zmontowany przez reżysera Aleksandra Forda przy współudziale operatorów wojskowych Armii Radzieckiej. Ten dokument został zrealizowany bez dźwięku, bez komentarza, a zdjęcia pod względem technicznym są z tej jakości. Mimo to ogląda się je z zapartym tobem. Zostają przecież zrobione przez żołnierzy, którzy wraz z karabinem dźwigali prowizoryczne kamery filmowe.

Nie sposób zapomnieć widoku ludzi, mieszkawców Lublina, którzy ze zgrozą patrzą na plac obozowy usiany ciałami rozstrzelanych więźniów, na stopy butów, zabawek dla dzieci, rękawiczek i innych rzeczy codziennego użytku. Jakże wymowne są zdjęcia bez tekstu ukazujące dowody o sobie, paszporty w różnych językach z całej Europy. Zachowały się także unikalne zdjęcia z przebiegu sądu wojskowego nad opracownikami, którzy nie zdążyli uciec z mielca zbrodni. Wreszcie kadry filmowe z pogrzebu rozstrzelanych przez hitlerowców więźniów w stóp zamku lubelskiego.

Oglądałem te zdjęcia ze ściślejszym sercem, gdyż byłam tam wtedy z żołnierzami mundurów, kopałem ten grób masowy, widziałem to wszystko na własne oczy.

J. OPOCZYŃSKI

Pospolitym zabiegiem demagogicznym polskich środowisk nacjonalistycznych było straszenie niebezpieczeństwem masoweli oraz „żydokomuny”. W walce przeciwko ruchowi robotnicznemu stosowano argument prosty: cały socjalizm wymyślił Żydzi, by zdeprawować dusze chrześcijańskie, którzy z poleńskości tego autokratemu opublikował broszurę pod efektywnym tytułem: „Karol Morduchaj Marks i jego nauka”. W latach trzydziestych sądy skazywały nierazko komunistów Żydów na kary wyższe, niż ich współtowarzyszy Polaków, by w ten nieskomplikowany sposób rozbić jedność ruchu rewolucyjnego. Przecież należy sprawdzić, że analogiczne wyróżnienie przyznawano również komunistom z innych mniejszości narodowych. Prawicowa prasa zaś z upodobaniem podkreślała imiona oraz nazwiska skazywanych sugerując ich niepolskie pochodzenie.

Wśród społeczności żydowskiej rywalizowało o wpływy kilka organizacji o charakterze socjalistycznym. Początkowo w latach osiemdziesiątych i w progę dzieć w dziesiątych — grupy żydowskie działały w partiach robotniczych obejmujących wszystkich robotników, niezależnie od narodowości. Tak działało się „Proletariacie”, później zaś w SDKPiL oraz w PPS. Zbyt mało wiemy o Żydach należących do tych partii. Ostatnio badania podjął warszawski historyk Henryk Ptasiewicz, przedstawiając dzieje Żydowskiej Organizacji PPS i zapowiadając dalsze studia.

W 1897 r. powstała pierwsza odrębna żydowska organizacja socjalistyczna — na zjeździe w Wilnie utworzono Algemajner Jidischer Arbeiter Bund, obejmujący swym zasięgiem całe Cesarstwo Rosyjskie. Nadal wiemy Żydów powstało w szeregu dawnie istniejących partii. Bund jednak zdobywał coraz większe wpływy wśród proletariatu żydowskiego.

Nakładem Rady Gmin Żydowskich w Czechach ukazał się album doktora Jana Heřmana „Židovské hřbitovy v Czechach a na Moravě”. Poprzeźda wstępem doktora Bedřicha Baara, prezesa Rady, zawiera krótką historię cmentarzy żydowskich w Czechach i na Morawach, analizę nagrobków pod kątem historycznym i estetycznym. W części badawczej, w układzie alfabetycznym, znajduje się wykaz cmentarzy. W haśle podano wielkość obiektu, czas założenia, poinformowanie o macecach, oraz podano krótką historię cmentarza. Baar, prezesa Rady, zawiera krótką historię cmentarzy żydowskich w Czechach i na Morawach, analizę nagrobków pod kątem historycznym i estetycznym. W części badawczej, w układzie alfabetycznym, znajduje się wykaz cmentarzy. W haśle podano wielkość obiektu, czas założenia, poinformowanie o macecach, oraz podano krótką historię cmentarza.

INFLACJA I DEFICYT

Na pierwszy rzut oka kryzys ekonomiczny jest nie tak zawiły, ale głębszy. Begin i jego kolejni ministrowie finansów są, jak się zdaje, największymi zyskownikami amerykańskiego ekonomisty, Milтона Friedmana, piewcy skrajnego liberalizmu gospodarczego. Wierzyli, że, aby polczyk krea kryzysu, wystarczy potroćkować Izrael „jako taki kraj, jak każdy inny”. Toteż zlikwidowali kontrolę dewizową, zmniejszyli subwencjonowanie artykułów pierwszej potrzeby, hojnie rozsyłali pożyczki państwowe, sprawili, że weszła w modę spekulacja giełdowa, i pucili w ruch prasę do infukacji banknotów. Wynik: inflacja, która wyniosła przeszło 140 proc. w 1980 r. i ponad 180 proc. w ostatnim kwartale tego roku; deficyt handlowy oplewający na 4 mld dolarów; zadłużenie w kwiecie 17 mld oznaczające, że każdy noworodek narodzący się tutaj w swojej kolejce rachunek do zapłacenia 4000 dolarów (ów rachunek sięgał w 1955 r. 257, a w 1978 r. 3 257 dolarów); krótko mówiąc — bilans katastroficzny.

Ala jeśli Begin myśli się zdając, że Izrael jest krajem „takim jak inne”, to również krytycy popel-

PROF. DR JERZY TOMASZEWSKI

Rzeczpospolita wielu narodów

7. Żydzi — naród rewolucjonistów

Z pewnym uproszczeniem powiedzieć można, że partia ta miała program bliski socjaldemokracji rosyjskiej, różniąc się jednak od stanowiska Lenina w niezmierne ważnej kwestii narodowej: posiadała bowiem autonomię kulturalno-narodową dla Żydów. W latach pierwszej wojny światowej organizacja Bundu na ziemiach polskich usamodzielniała się i partia ta działała następnie w niepodległej Rzeczpospolitej, stając się najsilniejszym ugrupowaniem proletariatu żydowskiego.

Bund w niepodległej Polsce należał do organizacji o charakterze społecznie radykalnym. Zmierzał do obalenia ustroju kapitalistycznego i budowy socjalizmu, uznawał także — podobnie jak partia komunistyczna — potrzebę dyktatury proletariatu w okresie przejściowym. Odrzucał jednak zasadę zorganizowania całego proletariatu zamieszkującego Polskę w jednej partii, głosząc swą wyłączność jako reprezentacji robotników żydowskich. Przy wszystkich wewnętrznych różnicach występujących w Bundzie, organizacja ta pod wielu względami bliska była koncepcjom komunistów. Na zjazdach w 1921 i 1924 r. uznano nawet gotowość przyjęcia niemal wszystkich punktów, stanowiących warunki przystąpienia do III Międzynarodówki, odrzucając jedynie zasadę jednokrajowej organizacji.

W tych warunkach przyłączenie się do Międzynarodówki okazało się niemożliwe, a Bund zachował samodzielną rolę w niektórych okresach współpracując z nieżydowskimi partiami robotniczymi.

Słna pozycja Bundu wyrażała się udziałem we władzach samorządowych wielu miast, wpływami w związkach zawodowych itp. Wprawdzie partia uznawała ideologię marksistowską (bliska była tzw. austromarksizmowi), odrzucając religię, lecz przeciw niej niejednokrotnie występowała do walki o mandaty we władzach gmin wznianowych. Bund bowiem miał nadzieję, że uda się wykorzystać organizację samorządu wyznającego dla stworzenia czegoś w rodzaju namiastki samorządu kulturalno-narodowego. Gdy cel został osiągnięty i przedstawiciele partii weszli do zarządu — usiłowali doprowadzić do demokratyzacji obowiązków członków gminy, krytykowali klasową politykę ugrupowań prawicowych itp. Agitacja miała jednak możliwość zwalczania Bundu argumentem bezwyznaniości socjalistów, a więc mogła pozbawić jego członków biernego oraz czynnego prawa wyborczego.

Bund zdecydowanie przeciwstawiał się Agudzie, piętnując ją jako partię klerykalną, broniącą interesów warstw majętnych. Kiedy w lipcu 1929 r. radni reprezentujący Bund postanowili wystąpić z Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie, ich mówca Herz Erlich mówił: „dealem Agady jest staromodny, zamknięty cheder — dla ludu, zaś dzieć bogłych chasydów uczą się w gimnazjach...”

Bund przeciwstawiał się również wszelkim koncepcjom emigracyjnym, a więc ruchowi syjonistycznemu, o którym będzie mowa w następnym zskicu. Dzia-

Cmentarze żydowskie w Czechach i na Morawach

Album Jana Heřmana może być cennym dla polskiego czytelnika z kilku powodów. Generalnie stanowi jedno z interesujących ujęć problematyki sztuki cmentarnej z jakim przesyła mi się spotać zajmując się tym zagadnieniem. Zwrócić należy szczególnie uwagę na stronę edytorską. Bogaty serwis fotograficzny, doskonałe dobrane i ilustracje style i symboliką od czternastego do czasów współczesnych. Stać się może punktem odniesienia porównań i analiz macec z polskich cmentarzy. Na uwagę również zasługują wstępną do części katalogowej, będący lapidarym ujęciem tego czym jest ży-

dosłowa sztuka cmentarna. Szkoda tylko, że autor nie uwzględnił w dostatecznym stopniu problematyki treści inskrypcji ważnego elementu żydowskiej macecy. I na koniec. Szkoda, że w Polsce nie zdobyliśmy się dotąd na podobne przedsięwzięcie wydawnicze. Na cmentarzach żydowskich naszego kraju odnalazł macecy, pomimo zniszczeń i dewastacji, szereg oryginalnych rozwiązań tradycyjnej symboliki i powiązań jej z ornamentyką. Był to może popularyzacja sztuki cmentarnej w tej formie uświadomi odpowiedzialnym za konserwację cmentarzy jak ważną rolę na historycznej mapie kulturalnej naszego kraju zajmują cmentarze żydowskie.

ADAM PENKALLA

Izrael: Cztery kryzysy

(Ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

niłoby być, gdyby przyjęli to samo założenie. Spotkałem się z jednym z ekspertów ekonomicznych Begin. Powiedział: „Te obłądane sytuacje trzeba analizować, ale nie mogą poprawić sytuacji Izraela. Owa osławiona inflacja (sięgająca czasów laburystycznych), jakkolwiek by nie była dramatyczna, jednak trudność było trochę dale się we znaki. Mamu podnu uwagi system indeksacji płac (podwyżki wynagrodzeń odpowiadające wzrostowi cen), który pozostał w bardzo rozciągniętym czasie dobiegającym końca. W rzeczywistości siła nabywcza Izraelczyków zmniejszyła się w 1980 r. o niespełna 10 proc. Demagogiję powiadza: to ogromne dużo. Ja natomiast przypuszczam, że to nie jest tak. Nie należy wybierać. Nie uchodziło w grę obciążenie wydatków na obronę, stanowiących 1/3 budżetu. W roku wyborów nie mogłoby obciążać budżetu. Nie należy natomiast nam zatem nieinno, jak uderzyć w stopę życia ograniczając możliwość kredytowania zakupów dóbr in-

westycyjnych. I to zrobiliśmy. Labourystom będzie dużo łatwiej niż nam, bo będą mogli redukcją zdobyć socjalne, nie produkując przychodu rewaluacji. Do czynnych uwag tego technokraty trzeba dorzucić dwa uzupełnienia. Po pierwsze, wprawdzie nie rozsumo budżetu wojskowego, ale też nie podniesiono go tak, jak tego domagali się wojskowi (sięgnie on równowartości około 2 mld dolarów, zamiast żądanych 2,6 mld). Zmusi to ministra obrony, Izn. samego Begin (który przysłał te teke po tym, jak w maju ubr. odszedł z halasem generał Ezer Weizman) do zwolnienia 20 000 żołnierzy lub cywilnych pracowników wojska oraz do znacznej redukcji zapasów sprzętu i wyposażenia, a także do poważnych ograniczeń w szkoleniu bojowym (piloci będą mieć już nie 20, lecz tylko 15 godzin lotów ćwiczebnych miesięcznie). Po drugie, trzeba przypomnieć, że stopa życiowa Izraelczyków jest wciąż jeszcze wyższa, niż Włochów czy Hiszpanów. A to nie jest już tak źle.

Jednak oczywiście czynnikiem, który zadaje kłam wszelkim alarmistycznym wyliczeniom ekonomistów i który powoduje, że mimo wszystko bilans płatniczy Izraela jest dodatni, a jego rezerwy dewizowe zwiększyły się z 2,5 do 2,7 mld dolarów, jest fakt, iż „Auskrat” 3 mln mieszkańców i 15 mln (rozproszonych po świecie) swoich dzieci” otrzymuje corocznie znaczne sumy z zagranicy. Mój ekonomista (ekspert u Begin) podał mi to w szczegółach: „Najpieru — 3 mld dolarów od Stanów Zjednoczonych (1 mld pomocy wojskowej i 1 mld jako „podarek za Camp David”). Do tego dochodzi: 400 m dolarów ofiarowanych przez organizację żydowską całego świata, 400 mln „odskoczków” (zachodni)niemieckich”, 300 mln z przelewów dokonywanych przez osoby prywatne, a 400 m dolarów z przetranszacji bonów skarbowych Izraela za granicę. Oto dziesięć Izrael nie zbankrutował. Szamos Peres działa w oczwisty sposób w złej wierze, gdy oświadcza, że będzie potrzebował miesięczną, a nawet lat, aby naprawić szkody wyrządzone przez Begin”.

(Ciąg dalszy na str. 11)